

Drużynowe Mistrzostwa Europy - rundy I-III

Od kilku tygodni z niecierpliwością oczekiwałam startu drużynowych mistrzostw kontynentu. Panowie w tym roku pokazali olbrzymią klasę zdobywając brązowy medal Drużynowych Mistrzostw Świata, a Panie mają w swoim dorobku już kilka medali z tej imprezy, w tym jeden z najcenniejszego kruszcu. Nasze apetyty są zatem olbrzymie!

Panowie ze składem Wojtaszek, Duda, Piorun, Bartel, Tomczak mają średni ranking 2674 i zajmują 8 pozycję na liście startowej. Trenerem zespołu jest Kamil Mitoń, a wsparcia debiutowego udziela zawodnikom Daniel Sadzikowski. Faworytami imprezy są tradycyjnie Rosjanie (2744), Azerbejdżan (2728) i Ukraina (2697). Po cichu liczymy an dobrą grę i medal.

Panie startują w tradycyjnym już składzie (Soćko, Zawadzka, Szczepkowska, Kulon, Majdan) i ze średnim rankingiem 2416 plasują się na 4 pozycji na liście startowej. Trenerem drużyny jest tradycyjnie Marek Matlak. Faworytkami są Rosjanki (2525), Gruzja (2472) i Ukraina (2470), w składzie której dziwi brak byłej mistrzyni świata Marii Muzyczuk.

Turniej Open

Już pierwsza runda pokazała, że w tym turnieju nie ma łatwych zwycięstw. Przy meczach na 4 szachownicach kluczowym jest, aby nie przegrywać partii, gdyż już jedna porażka znacznie utrudnia końcowe zwycięstwo w meczu.

W inauguracyjnym pojedynku Polacy spotkali się ze Słowacją (2514, 28 numer startowy). Trener postanowił spauzować Radka. Niestety problemy szybko zaczęły się od pierwszej szachownicy, gdzie Duda w partii z Ftacnikiem zdawał się nie do końca rozumieć niuanse wybranej przez siebie Obrony Grunfelda, stracił mnóstwo czasu i znalazł się w kiepskiej pozycji. Na drugiej szachownicy Piorun ładnie ograł Markosa, niestety po przykrej podstawce Bartla sytuacja stała się dramatyczna. Po remisie Tomczaka, na placu boju został Janek, który siłą woli wybronił końcówkę z jakością mniej. Remis na początek, to na pewno nie to czego oczekiwaliśmy, ale z przebiegu partii i tak dużo!

W rundzie drugiej zmierzyliśmy się z drugą reprezentacją Grecji (2507, 29 numer startowy). Problemy znów zaczęły się od partii Janka, który po nonszalanckim 9...b5 stanął na pograniczu przegranej. Rywal jednak zbyt optymistycznie ocenił swoją pozycję i po serii nieprawidłowych poświęceń musiał złożyć broń. Drugi punkt dołożył Piorun pokonując brata reprezentanta Polonii Wrocław Dimitriosa Mastrovasilisa - Athanasiosa, co przy remisach Wojtaszka i Tomczaka dało nam zwycięstwo 3-1.

W trzeciej rundzie Caissa skojarzyła nas z rozstawioną z numerem 4. Anglią. Nietrudno jednak zauważyć, że lata świetności Anglicy mają już za sobą, Adams i Short to zawodnicy znani, od wielu lat należący do czołówki światowej, lecz wiek robi swoje, z kolei McShane poświęcił się pracy zawodowej i rzadko grywa w turniejach. Ładną partię zagrał Wojtaszek, który stopniowo realizował niewielką przewagę z Adamsem. Gorszą końcówkę wybronił Duda. Ciekawą pozycję miał Piorun, niestety nie udało mu się przebić twierdzy przeciwnika (Hetman/Wieża+Goniec). Równą partię zagrał Bartel z Jonesem, wynik remisowy nie powinien zatem dziwić.

W czwartej rundzie gramy z Niemcami (2649 9 nr startowy: Nisipeanu, Meier,

Bluebaum, Fridman, Svane). Drużyna do ogrania, ale łatwo nie będzie. Z dotychczasowych niespodzianek warto wspomnieć porażkę Azerbejdżanu z Włochami (bez Caruany, który jak wiadomo od kilku lat reprezentuje USA), remis Mołdawii z Anglią i Izraela z Norwegią. Do niespodzianek indywidualnych można z pewnością zaliczyć zwycięstwo młodego Hiszpana Antona Guijarro nad Mamedyarovem (r.3).

Turniej Pań

W pierwszej rundzie nasze reprezentantki zmierzyły się z drużyną Słowenii. Choć były oczywiście faworytkami, to jednak dając wolny dzień Monice Soćko różnica między reprezentacjami nie była aż tak oczywista. Mimo iż mecz szybko rozpoczął się dobrze dla Polek, gdyż już po debiucie wygrała Joanna Majdan, to na pozostałych szachownicach sytuacja nie była już tak dobra. Niedokładności debiutowe Joli bardzo szybko wykorzystwała grająca białymi Laura Unuk i w wyniku poświęcenia jakości zdobyła pełną dominację na szachownicy. Na drugiej szachownicy Karina Szczepkowska, grając w swoje urodziny, poświęciła w ciekawy sposób pionka, jednak dalszy atak prowadziła w sposób daleki od optymalnego i w rezultacie po inicjatywie nic nie pozostało, zaś deficyt materialny doskwierał. U Klaudii Kulon pozycja od początku była niejasna i skomplikowana - na szczęście w takich przypadkach nasza arcymistrzyni czuje się jak ryba w wodzie. W wyniku długiej gry otrzymała końcówkę z dwoma pionkami więcej i pomimo różnobarwnych gońców doprowadziła partię szczęśliwie do końca. W międzyczasie Jola została zamatowana, więc los meczu decydował się na drugiej szachownicy, gdzie Karinie, na szczęście dla Polek, udało się postawić mocną blokadę po białych polach i w rezultacie przewaga materialna rywalki nie miała już takiego znaczenia. Remis w partii oznaczał skromne, ale ważne zwycięstwo naszych reprezentantek.

W drugiej rundzie rywalkami Polek były Niemki. W reprezentacji zza Odry gra od lat była reprezentantka Polski - Marta Michna, jednak w tym meczu ona odpoczywała. Do składu weszła Monika, czas na relaks miała Jola. Podobnie jak pierwszego dnia - mecz toczył się ze zmiennym przebiegiem - na jednych szachownicach była przewaga, na innych ciężka walka. Majdan, która tak skutecznie zagrała debiut w poprzedniej rundzie, tym razem sama zaraz po debiucie miała kłopoty. Niedokładność w debiucie spowodowała, że musiała zrezygnować z roszady, co przy otwartej pozycji stwarzało spore niebezpieczeństwo porażki. Na pozostałych szachownicach wyglądało lepiej, ale też na żadnej przewaga Polek nie była duża, jeśli w ogóle była. Monika dostała dobrą pozycję po debiucie, ale jej rywalka - niemal równie doświadczona arcymistrzyni Paetz nie popełniała większych błędów, w wyniku czego przewaga Moniki była bardzo trudna do realizacji - i pomimo prób Moniki partia zakończyła się remisem. Karina nie miała żadnych problemów czarnymi po debiucie i ładnie manewrowała figurami, ale większość widzów raczej spodziewała się remisu. W partii Klaudii Kulon, jak to często u niej, na szachownicy bardzo dużo się działo. I po raz kolejny to Klaudia w komplikacjach była górą, gdy w ostrej pozycji i przy braku czasu do namysłu jej rywalka przesadziła z ryzykiem i w rezultacie straciła figurę. Wynik zatem zależał od wyniku Kariny i Asi, która zaciekle broniła ciężkiej pozycji. W miarę upływu czasu kibice mogli się jednak tylko cieszyć - pozycja Kariny była coraz lepsza, zaś Asia ruch po ruchu wychodziła z opatów, choć były momenty że natychmiast przegrywała (i jeden, w który przypadkiem mogła

wygrać). Ostatecznie Karinie udało się pewnie zrealizować przewagę, a Asia dopięła swego i zremisowała. Koniec końców wynik 3-1 z silną ekipą niemiecką ucieszył chyba wszystkich kibiców.

W kolejnej rundzie przyszło zmierzyć się z zawodniczkami z Izraela, które rundę wcześniej rozgromiły drużynę Włosek. Kolejny raz pokazała swoją siłę Klaudia, która w bardzo przekonujący sposób pokonała swoją niżej notowaną rywalkę. Przewagę po debiucie miały też Karina i Monika, jedynie Jola walczyła o wyrównanie w szybko powstałej końcówce. Po ponad dwóch godzinach gry, gdy swoją partię skończyła właśnie Klaudia to spodziewanym wynikiem było 2.5 - 1.5. Karina miała olbrzymią przewagę, Monika stała lepiej, Jola natomiast nie poradziła sobie w trudnej końcówce i pomimo jej prób aktywności rywalka osiągnęła znaczącą przewagę. Nastąpiły jednak wydarzenia, które całkowicie zachwiały tą oceną meczu - choć Monika rzeczywiście uzyskała remis. Najpierw Karina wyraźnie wypuściła swoją przewagę, nie mogąc znaleźć planu na grę dała swojej rywalce czas na rozwinięcie swoich atutów - w rezultacie czego Karina utraciła swoją przewagę materialną i nagle to ona musiała walczyć o wyrównanie. Na szczęście dla niej rywalka nie chciała próbować realizować swojej przewagi wynikającej z aktywności figur i szybko zremisowała. Wszystko zatem zależało od partii Joli, która choć grała już bez dwóch pionków, stawiała przed swoją rywalką problemy dzięki aktywności jej figur. W końcu rywalka popełniła błąd i pozwoliła na złapanie realnej kontry i gdy wydawało się, że partia zakończy się remisem poprzez wybicie przez Jolę pionków rywali, tamta przekroczyła czas do namysłu. Szczęśliwa wygrana Joli i raczej zasłużone zwycięstwo Polek.